

To opowiadanie zostało opublikowane przez Ririro.com/pl za darmo. Naszą misją jest zapewnienie wszystkim dzieciom na świecie bezpłatnego dostępu do różnorodnych opowieści. Historie te można czytać, pobierać i drukować online. Obejmują one szeroki zakres tematów, w tym zwierzęta, fantastykę, naukę, historię, różnorodne kultury i wiele innych.

Wspieraj naszą misję, udostępniając naszą stronę. Życzymy Ci wiele radości z czytania!



Ririro

WYOBRAŹNIA JEST WAŻNIEJSZA OD WIEDZY

Ririro

Latawiec, który poleciał na księżyc

Tom zrobił największy latawiec w wiosce; a Anna namalowali na nim duży okrągły księżyc i kilka gwiazd. Tom czuł się z siebie bardzo dumny, kiedy pobiegł na wiejski plac, żeby nim latać.

"Cofnijcie się!" – powiedział, gdy dziewczęta i chłopcy tłoczyli się wokół niego. „Teraz zobaczycie, jak mój latawiec leci na księżyc!”

Tom robił wielkie zamieszanie z powodu swojego latawca, ale nie codziennie ma się szansę puszczenia największego latawca w wiosce, zwłaszcza gdy ma się zaledwie siedem lat. Był jednak bardzo smutny, gdy zobaczył, że jego latawiec nie ma zamiaru lecieć na księżyc. Za każdym razem, gdy wyrzucał go w powietrze, spadał z powrotem na trawę; i choć próbował raz po raz, każdy widział, że coś jest nie tak z największym latawcem we wsi. Tom zaczerwienił się i zamrugał oczami, przypominając sobie, że ma siedem lat. Trudno było mu przekonać, że poświęcił tyle czasu na zrobienie latawca, a on nawet nie chciał latać!

Ale kiedy wszyscy chłopcy i dziewczęta wybuchnęli śmiechem, wskazywali na niego palcami i zaczęli mu dokuczać, nie mógł już dłużej powstrzymać łez. Dzieci jednak tylko śmiały się jeszcze bardziej, gdy mały twórca latawca nagle rzucił się na ziemię i zaczął płakać. Wziął latawiec i pomaszerował do szkoły, aby znaleźć Annę.



– Mój latawiec nie chciał latać – zauważył starając się wyglądać, jakby go to nie obchodziło.

"Co!" krzyknęła Anna. „Twój latawiec nie latał?”

Tom wspiął się na parapet okna i usiadł tam, machając nogami. „Wszystkie sznurki się pomieszały” – wyjaśnił. „Myślę, że dlatego nie poleciał”.

– Nie – odparła stanowczo Anna; „To dlatego, że ogon był za krótki. Cały czas ci to powtarzałam”.

– Chodźmy – poprosił Tomek.

– Dokąd idziemy, Tomku? zapytała Anna, kiedy do niego dołączyła.

„Wyruszamy w świat, aby odkryć powód, dla którego mój latawiec nie chce latać” – odpowiedział Tomek; po

czym oboje podnieśli największy latawiec w wiosce i wynieśli go na zewnątrz

„Jak mamy odkryć, dlaczego twój latawiec nie chce latać?” zapytała Anna, kiedy szli już jakiś czas.

– Zapytamy każdego, kogo spotkamy – powiedział Tom.

„Z pewnością jest ktoś na świecie, kto może nam powiedzieć, i nie spoczniemy, dopóki go nie znajdziemy”.

– Jak myślisz, jak długo będziemy musieli iść, zanim znajdziemy odpowiednią osobę?

„Być może przez wiele lat”, odpowiedział wesoło Tom. –

Ale jeśli się pospieszymy, możemy spotkać ją wcześniej.

Zaczynało się już ściemniać i nikogo nie widzieli. „Świat nie jest tak pełen ludzi, jak się spodziewałem” –

powiedział Tom rozczarowanym tonem. „Mam nadzieję, że wkrótce spotkamy kogoś, kto będzie wiedział, dlaczego mój latawiec nie chce latać”.

Potem usłyszał szloch Anny.

– Jestem taka głodna – powiedziała. – Czy nie możemy iść do domu, Tom, i odłożyć zwiedzanie świata do jutra?

„Obawiam się, że nie znam drogi do domu” – powiedział;

„ale jeśli poczekaś tutaj, pójdę i przyniosę ci coś do jedzenia”.

Nie był pewien, gdzie znajdzie jedzenie ale pospieszył wzdłuż drogi tak szybko, jak tylko mógł. Na drodze spotkał małego staruszka, który niósł na ramieniu duży worek.

— Witaj, mój mały przyjacielu — powiedział przyjaznym tonem — czego chcesz od mojej torby?

„To zależy od tego, co ma pan w torbie” – odpowiedział Tom.

„Mam w torbie wszystko na świecie”, odpowiedział mały staruszek, „bo jest tam wszystko, czego każdy chce.

Mam śmiech i łzy, szczęście i smutek; mogę ci dać bogactwo lub biedę, sens lub nonsens; tutaj to sposób na odkrywanie rzeczy, których nie znasz i sposób na zapomnienie tego, co wiesz. Czy będziesz miał zabawkę, która zmienia się, kiedy tylko zechcesz, lub książkę, która opowiada inną historię, ilekroć ją czytasz?

Wybierz, co chcesz, a będzie twoje; ale pamiętaj, że mogę dać ci tylko jedną rzecz z mojego worka, więc dobrze się zastanów, zanim się zdecydujesz.

– Masz coś do jedzenia w torbie? – zapytał Tomek
Mały staruszek uśmiechnął się i wyciągnął mały tort. Starzec zniknął, z workiem i wszystkim innym, w chwili, gdy dał Tomowi ciasto. Tom wrócił więc kłusem do miejsca, w którym zostawił Annę.

"Co za piękny tort!" krzyknęła; „smakuje jak dżem truskawkowy, toffi i lody, i wszystko to, co lubię najbardziej. I zobacz! Jak tylko je zjem, odrasta! Weź kęs!”

„Smakuje jak bułeczki porzeczkowe i piwo imbirowe i wszystko to, co lubię najbardziej. Pewne jest, że nigdy

nie umrzemy z głodu, dopóki mamy takie bajkowe ciasto". Potem opowiedział jej, jak je dostał „Być może”, zauważyła Anna, „mały staruszek mógł ci powiedzieć, dlaczego twój latawiec nie chciał latać”. „Być może mógłby”, powiedział Tom, „ale nie pomyślałem, żeby go o to zapytać. Zamiast tego zapytamy następną osobę”.

Kiedy rozejrzeli się za latawcem, nigdzie go nie było. Księżyc wyszedł z za chmury i pomagał im jak mógł; ale chociaż szukali długo, nie mogli go znaleźć.

„Być może poszłam spać, kiedy cię nie było, i ktoś to zabrał. Ale myślałam, że nie śpię”

"Spałaś! To nie twoja wina" krzyknął głos z żywopłotu. Oczywiście nikt poza elfem nie pojawiłby się w ten sposób, w samą porę, by powiedzieć właściwą rzecz; więc dzieci wcale nie były zdziwione, gdy elf wypadł z żywopłotu.

– Czy wiesz, gdzie zniknął latawiec? – zapytało oboje dzieci.

„Spójrzcie tam i zobaczcie”, odpowiedział elf, wskazując na niebo.

Niebo było pokryte gwiazdami, setkami i tysiącami gwiazd, wszystkie migotały wokół księżyca, tak jak Anna namalowała je na latawcu. Jeden z nich różnił się od wszystkich pozostałych; miał długi jasny ogon, który

błyszczał jak ozdoba na choinkę i pędził po niebie w takim tempie, że reszta gwiazd musiała schodzić mu z drogi najlepiej jak potrafiła. Większość ludzi, którzy tej nocy wyglądali przez okna, myślała, że widzą kometę; ale Tom i Anna wiedzieli lepiej.

– Och – zawołali, klaszcząc w dłonie z podniecenia.

„Oto nasz latawiec, a przecież leci na księżyc!”

– Co do tego nie ma wątpliwości – powiedział elf.

„Ale dlaczego nie poleciał na księżyc tego popołudnia, kiedy wszyscy inni chłopcy patrzyli?” zapytał Tomek.

„Ponieważ oczywiście nie było księżycy, na który można by polecieć!” – odpowiedział elf.

„W takim razie, gdybym namalował na nim słońce zamiast księżycy, odleciałby dziś po południu!”

wykrzyknęła Ania.

– Masz rację – powiedział elf. „Dlaczego namalowałaś księżyc?”

„Widzisz, księżyc jest taki miły i łatwy w narysowaniu”

– wyjaśniła Anna. „Wszystko, co musisz zrobić, to narysować okrąg wokół największego talerza, jaki możesz znaleźć, a następnie zabierzesz talerz, pomalujesz oczy, nos i usta, i gotowe!”

„Chcesz polecieć na księżyc?” zapytał elf.

Anna rozejrzała się; a Tom wciąż wpatrywał się w gwiazdę z długim ogonem, która powodowała tyle

zamieszania na niebie. Właśnie wtedy latawiec dotarł do księżyca i wleciał prosto w niego z wielkim pluskiem. „Tak, bardzo”, powiedział elfowi Tom, „Tylko, że nie zależy mi na księżycu, tylko na latawcu.. A latawiec poleciał na księżyc, szkoda, że nie czekał, by zabrać mnie ze sobą”.

- Z największą przyjemnością cię tam zabiorę. Zaraz wywołam kometę. Przyłożył palce do ust i gwizdnął tak długo, że dźwięk dosięgnął nieba. Na dół zleciała wielka, lśniąca kometa. Dzieci wspięły się na jej szeroki, lśniący ogon i mocno się przytuliły. Elf chwycił kierownicę, a potem polecili w zastraszającym tempie, wprost przez cudowną błękitną ciemność, która rozciągała się wokół nich. W miarę jak zbliżali się do księżyca, światło stawało się coraz jaśniejsze, a gwiazd było mniej, bo gwiazdy wolą świecić tam, gdzie je widać. Elf wylądował kometą na Księżycu. Dzieci były zdumione! Księżyc był piękny. Tom wszędzie szukał swojego latawca. Wtedy coś prawie w nich uderzyło.

- Dlaczego nie patrzysz, dokąd idziesz? zapytał latawiec. A kometa odpowiedziała złośliwym komentarzem. Miało dojść do awantury, gdy ktoś powiedział: „Przestańcie się kłócić natychmiast!” „Och, och!” - mruknął elf. „Spodziewałem się tego. Do widzenia, dzieci, spadam!” I kierując ręce w dół,

zanurkował z głowy komety i zniknął w kierunku gwiazd. Wtedy Tom i Anna zobaczyli wysoką postać, białą, delikatną i migoczącą jak otaczające ją światło. – Czy to... czy to może być człowiek z księżyca? szepnęła Ania.

Potem postać podeszła bliżej i zobaczyli, że była to cudowna, tajemniczo wyglądająca biała wiedźma. – Jestem Panią Księżyca – powiedziała tym samym czystym, zimnym głosem. „Śnieg, cisza i przestrzeń są wszędzie, dokąd się udam; kiedy się uśmiecham, czynię cały świat pięknym, ale mój uśmiech odbiera kolor kwiatom, zmarszczki wodzie i ciepło promieniom słońca”. Rozejrzała się i jej wzrok spoczął na latawcu Toma. „Co ta istota robi w moim kraju?” zażądała.

„To mój latawiec. Zrobiłem go sam, a Anna namalowała na nim księżyc i gwiazdy”.

„Obawiam się”, powiedziała Anna, „że księżyc nie bardzo przypomina księżyc, ale to było najlepsze, co mogłam zrobić trzema farbami. Gwiazdy są w porządku” – dodała z niepokojem. Pani Księżyca uśmiechnęła się kpiąco. „Gwiazdy, naprawdę?!” zapytała. – Jakie to ma znaczenie, jak pomalowane są gwiazdy? Księżyc jest o wiele ważniejszy, a ty zrobiłaś z niego niezły bałagan! Kto was tu sprowadził?

- Przeprowadził nas elf - wyjaśnił Tom. „Był tu minutę temu, ale dopiero co odszedł. Czy mogę zabrać ze sobą latawiec?” zapytał śmiało. „Chcę pokazać innym chłopcom i dziewczętom, że mimo wszystko poleciał na księżyc”.

„Idźcie, idźcie, idźcie! Nadchodzi świt i zostaniecie pochłonięci przez zachód księżyca” - krzyczała do nich.

„Idźcie, idźcie, idźcie!”

„Skacz, Anno, skacz!” krzyknął. Tomek i Anna siedzieli na szczycie największego latawca we wsi.

„Teraz”, powiedział Tom do swojego latawca, „od razu zabierz nas do domu!”

Słońce świeciło jasno, ptaki śpiewały, a dzieci śmiały się w drodze do szkoły, kiedy Tomek i Anna w końcu dotarli do domu na największym latawcu we wsi.

„Och, och!” - wołali wszyscy chłopcy i dziewczęta, podbiegając do nich w wielkim podnieceniu. „Tom i Anna latali na największym latawcu w wiosce! Gdzie byłeś, Tomku?”

„Czy nie mówiłem wam, że mój latawiec leci na księżyc?”
Potem Tom poszedł do domu na śniadanie; ale latawiec odleciał z powrotem do nieba.